

## Korespondencje

### RCZWÓJ MIAST I OSIEDLI NA TERENIE ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Na ziemiach woj. wrocławskiego i zielonogórskiego powstaje wielkie zagłębie miedziowe<sup>1</sup>, które stwarza doskonałe warunki dla rozwoju małych osiedli i większych miast. Projekty utworzenia z powiatów głogowskiego i lubińskiego nowego zagłębia miedzicwego zakładają, że w ciągu najbliższych 15 lat, poza trzema kopalniami miedzi, powstaną tutaj następujące zakłady przemysłowe: największa w kraju huta miedzi pod Głogowem, która zatrudni 2400 pracowników, w Chojnowie zakład mechaniczno-montażowy urządzeń hutniczych i kopalnianych, w którym znajdzie pracę początkowo 1200, a potem 3000 robotników, wytwórnia ksantogenianu w Polkowicach, przedsiębiorstwo rur i mat podesadzkowych w Lubinie oraz przedsiębiorstwo komunikacyjne, które rozwiąże problem transportu rud miedzianych z kopalni do hut w Głogowie i Legnicy, a także zajmie się dowożeniem górników, hutników i robotników do zakładów przemysłowych. Perspektywy więc rozwoju przemysłowego tych ziem są bardzo rozległe.

A kiedyś ziemie te były terenem tzw. *Ostflucht*. W okresie od 1871 do 1937 r. ziemię głogowską opuściło 40 200 ludzi, tj. 65% ogółu mieszkańców, przy czym brak przemysłu w powiecie głogowskim uznać należy za przyczynę szczególnie wysokiego odpływu ludności z tego powiatu<sup>2</sup>.

Inaczej jest dzisiaj. Powstają tu nowe, potężne obiekty przemysłowe, a napływ ludności na teren zagłębia miedzicwego oblicza się na 50 do 60 tys. osób. Część z nich osiedli się w dużych ośrodkach, jak: Głogów, Lubin czy Legnica, a część — w małych wioskach i osiedlach, które z czasem przekształcały się w miasteczka górniczo-przemysłowe.

#### Szklary Górne, Polkowice, Chojnów, Kłębanowice, Sierszowice

Szklary Górne to chwilowo mała jeszcze wioska z 30 zaledwie domami. Powstanie tu duże osiedle górnicze, przebiegać tędy będzie nowa linia kolejowa, tu zbuduje się bloki mieszkalne z 800 izbami, powstaną też nowe ulice, sklepy i kino. Szklary Górne obfitują w zasobne złoża piasku, a ponieważ będzie on potrzebny dla budownictwa kopalnianego, więc zbudowane zostaną tutaj odpowiednie zakłady eksploatacji. W ten sposób dzisiejsza wieś przekształci się w osiedle przemysłowo-górnicze.

Polkowice leżą między Lubinem a Głogowem. Jeszcze niedawno podobne one były do Szklar Górnych. Dzisiaj teren okalający wieś roi się od wież szpindelniczych. Tutaj zostanie zlokalizowana druga po Lubinie kopalnia miedzi. Już dzisiaj 100 mieszkańców osiedla pracuje przy budowie nowego zagłębia miedzicwego, a 16 polkowickich chłopców zapisało się do szkół górniczych w Wałbrzychu i Żarach. W ostatnim czasie do Polkowic zjechało ok. 500 nowych mieszkańców, którzy wiążą swą przyszłość z rozwojem przemysłu na tym terenie. Już dzisiaj w osiedlu brak mieszkań, toteż niedługo zostanie w Polkowicach wybudowane wielkie osiedle mieszkaniowe dla 6000 górników. Powstanie tu gazownia, a wodociągi otrzymają nową

<sup>1</sup> Dolnośląskie zagłębie miedzicwe — korespondencja W. Staszewskiego w „Przeglądzie Zachodnim“, 6/60.

<sup>2</sup> Krajobraz wypłniony — artykuł Tadeusza Podwysockiego w „Odrze“. Wrocław 1960.

wieźć ciśnięć. Nieduże osiedle zamieni się w miasto górnicze, którego nowo zabudowane tereny sięgać będą aż po szyby kopalni miedzi.

Chojnów w pow. zlotoryjskim uzyskuje rangę miasta przemysłowego dzięki budowie na jego terenie zakładów remontujących maszyny i urządzenia górniczo-hutnicze. Uruchomiona w dawnej zdewastowanej cukrowni nowa fabryka zatrudni w pełnym okresie rozruchu ok. 3000 inżynierów, mechaników i robotników.

W Kłębanowicach w pow. głogowskim, gdzie powstanie cała nowa dzielnica górnicza, zostanie wybudowanych 1700 nowych izb. Nowe osiedla ze sklepami, szkołą, przedszkolem i żłobkiem, kinem i salą widowiskową, sprawiają, że Kłębanowice także przestaną być wioską, lecz staną się dużym osiedlem górniczym.

Jeżeli dodamy do tego rozbudowę małej miejscowości w pow. głogowskim, Sieroszowic, gdzie będzie zlokalizowana trzecia kopalnia rudy miedzi, to będziemy mieli okraz osiedli przekształcających się z niewielkich wiosek w ośrodki przemysłowe na terenach miedziocnych.

Duże nadzieje wiążą mieszkańcy ziemi głogowskiej i lubińskiej z powstaniem zagłębia miedziowego na tych terenach, toteż własną pracą, często w ramach „czynu społecznego”, starają się odbudować to, co zniszczyła wojna, i uczynić wszystko, aby ich miasta uzyskiwały coraz estetyczniejszy wygląd. Jest to szczególnie widoczne na przykładzie Głogowa, Lubina i Legnicy.

### Głogów

Niezwykle ciekawym ze względu na cenne zabytki architektury i posiadającym swoisty urok miastem był kiedyś Głogów (40 tys. mieszkańców). Miniona wojna przyniosła mu jednak prawie całkowite zniszczenie.

W październiku 1946 r. mieszkało w Głogowie, tzn. na jego przedmieściach 1800 Polaków. Z istniejących przed zniszczeniem miasta ok. 2800 budynków odremontowano do lipca 1946 r. 150<sup>3</sup>.

Od tego czasu dokonano w Głogowie bardzo wiele. Kto nie był w tym mieście, zdruzgotanym walkami i siedmioletnim oblężeniem, tuż po wyzwoleniu albo w rok potem, temu trudno ocenić właściwe rozmiary dokonanej tu pracy. A jednak miasto dźwignęło się z ruin. Brzegi Starej i właściwej Odry połączyły nowe mosty a rozległych i pięknie zaprojektowanych ulic nie zalegają już gruz. Odbudowano elektrownię, port, stocznię, cukrownię, wiele mniejszych zakładów przemysłowych, szkoły...

Miasto liczy dzisiaj ok. 8000 mieszkańców, a ze zniszczeń wojennych odbudowano prawie 6000 izb mieszkalnych. Zaczęło się rozwijać nowe budownictwo, na wielu domach i szkołach widać też świeże tynki.

Wstępne plany rozwojowe przewidują wzrost obecnie 8-tysięcznego do rozmiarów 30-tysięcznego miasta. Nie będzie więc to jeszcze tyle, ile miał Głogów przed wojną, ale będzie to przecież bardzo dużo w porównaniu z 400 mieszkańcami, którzy tuż po wojnie rozpoczynali życie na ruinach głogowskich. Trzeba będzie jeszcze znacznego wysiłku tak mieszkańców Głogowa, jak i jego władz oraz wielkich nakładów finansowych, aby zrealizować założenia projektowe. Wiadomo bowiem, że tych 30 000 mieszkańców miasta potrzebować będzie nie tylko nowych osiedli i bloków mieszkalnych, ale także nowej sieci sklepów, restauracji, hoteli, placówek rzemieślniczych, zdrojonych i kulturalnych.

W 1960 r. zakończono odbudowę Głogowa. Wszystkie nadające się do remontu budynki zostały odbudowane, a z początkiem 1961 r. władze miejskie przystąpiły do urządzania nowych dzielnic mieszkaniowych. W ciągu najbliższych pięciu lat

<sup>3</sup> „Dolny Śląsk” — praca zbiorowa pod redakcją Kiryła Sosnowskiego i Mieczysława Suchockiego, Instytut Zachodni, Poznań-Wrocław, 1958, tom I, s. 319, 357, 374—6. — Opis zniszczeń i początek odbudowy Głogowa.

powstaną w Głogowie trzy duże dzielnice mieszkaniowe dla budowniczych nowej huty miedzi i kopalni rudy. W krąg bloków mieszkalnych wkomponowane zostaną trzy „wieżowce”, z których każdy będzie miał po 9 pięter. W tym czasie zostanie oddane do użytku nowym mieszkańcom 1500 izb, a ponadto wybudowane będą dalsze dzielnice dla pracowników nowego zagłębia. W planach zabudowy architektonicznej miasta został uwzględniony dawny charakter Głogowa i dlatego każdy dom będzie miał w swym otoczeniu zieleńce, ogródki i skwery.

Miasto zostanie przecięte szeroką i piękną ulicą — głogowską „Trasą P—P”, która wiodąc z północy na południe stanowić będzie fragment drogi z Poznania do Wrocławia. Po obu stronach tej trasy staną wysokie domy, przeznaczone na urzędy, biura i mieszkania.

Już dzisiaj na peryferiach Głogowa wyrosły domki jednorodzinne otoczone ogrodami, a budowane przez spółdzielnię mieszkaniową. Spółdzielnia liczy prawie półtorej setki udziałowców. Perspektywa rozwoju miasta i projekty związane z nowym zagłębiem miedzianym przyciągają do Głogowa wielu specjalistów-inżynierów, lekarzy, budowniczych.

Peryferie miasta zostały odbudowane przez zapobiegliwych głogowian już kilka lat temu, dzisiaj buduje się nowe osiedla mieszkaniowe, ale na starym mieście, poza uprzątnięciem ruin, nie przywrócono jeszcze żadnego zabytku do dawnego stanu. Istnieją plany, aby odbudować stary ratusz i zamek głogowski.

Dzisiaj przyszłość miasta związana jest z rozwojem przemysłu miedzianego. Odkryte przez naszych geologów złoża miedzi leżą wprawdzie bliżej Lubina niż Głogowa, ale projekt zagospodarowania tych terenów przewiduje właśnie tutaj lokalizację drugiej (po Legnicy)<sup>4</sup> huty miedzi. Umieszczenie jej na przedmieściu Głogowa jest pomysłem o tyle szczęśliwym, że na miejscu jest woda i dogodny transport rzeczny (Odra), a sama realizacja zamierzenia wpłynie niewątpliwie w dużym stopniu na aktywizację miasta, gdyż do Głogowa przybędzie dwa i pół tysiąca hutników oraz robotników, którzy wraz z rodzinami przysporzą miastu ok. 8000 nowych mieszkańców, pracujących w największym zakładzie przemysłowym tego regionu.

Dużą część górników z kopalni „Sierszowice” zamieszka też zapewne w Głogowie. W związku z budową kopalni miedzi powstaje zagadnienie stworzenia kadr górniczych dla nowego zagłębia miedzianego. Wydaje się, że najprostszym rozwiązaniem problemu byłoby zorganizowanie Zasadniczej Szkoły Górniczej i Technikum Górniczego, do czego żadne chyba miasto nie jest bardziej predestynowane od Głogowa. Bo to i bardzo blisko górniczego rejonu i rozwój szkolnictwa z pewnością przyczyniłby się do jeszcze większej aktywizacji miasta. Wspomnieć też trzeba, że Głogów posiada uzbrojone tereny, co zmniejsza w bardzo dużym stopniu koszty budownictwa, a nie brak tu także cegły, którą można będzie wykorzystać przy wznoszeniu nowych bloków mieszkalnych. Przed Głogowem więc stanęła wielka szansa aktywizacji. Od dłuższego czasu głosy krajowej wskazywały na „szansę Głogowa”<sup>5</sup> i sugerowały władzom rozpoczęcie tutaj budowy na wielką skalę<sup>6</sup>. Budowy, która przywróciłaby miastu jego rangę, utraconą w czasie wojny.

#### Lubin Legnicki

Niełaskawie obeszła się też minicna wojna z ziemią lubińską<sup>6</sup>.

Miasta i osiedla pow. lubińskiego zamienione zostały w gruzy. W Lubinie zniszczeniu uległo ponad 70% budynków, a w Polkowicach i Rudnej — 40%. Całkowicie zniszczono gazownię, a urządzenia wodociągowe w 50%.

<sup>4</sup> O Hucie Miedzi im. Henryka Waleckiego w Legnicy pisaliśmy obszerniej w koresp. W. Staszewskiego pt. Dolnośląskie zagłębie miedziane, „Przegląd Zachodni”, 6/60.

<sup>5</sup> Patrz m. in. Głogowianie są niecierpliwi, art. Ignacego Rutkiewicza w „Odrze”. Wrocław 1959.

<sup>6</sup> „Dolny Śląsk”, j. w., t. I, s. 377—8.

Dzisiaj Lubin jest siedzibą powiatu, obejmującego obszar 789 km<sup>2</sup> i posiadającego ponad 33 000 mieszkańców, z tego sam Lubin zamieszkuje ok. 6000 osób. Już w latach 1946—7 ruszyły na tym terenie dwie największe fabryki: Dolnośląska Fabryka Instrumentów Lutniczych w Lubinie i Fabryka Urządzeń Mechanicznych w Chociancwie. Lubin i inne miasteczka okoliczne powróciły do normalnego życia. Zniknęły z nich gruzy, wiele odbudowano, a także rozpoczęto budowę nowych domów.

Budowa wielkiego zagłębia górniczego będzie miała zasadniczy wpływ na dalszy rozwój powiatu i samego miasta. W Lubinie mieszkało do niedawna niespełna 5000 osób, a plany rozwojowe zakładają, że w latach 1965—68 liczba mieszkańców Lubina wzrośnie do 33 000. Buduje się więc już 6 nowych bloków mieszkalnych i projektuje budowę osiedla dla 15 000 mieszkańców, remontuje się szpital i buduje szkołę.

Biuro Projektów Przemysłu Metali Nieżelaznych przygotowuje dokumentację 17 bloków mieszkalnych, z których każdy pomieści 18 rodzin. Do końca 1965 r. Lubin zyska ok. 2500 izb mieszkalnych. Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego wyasygnowało 15 mln zł na budownictwo mieszkaniowe w tym mieście. Rozpoczęto już budowę bloków mieszkalnych w obrębie ulic Kościuszki i Curie-Skłodowskiej. Następnie zostanie zabudowany rejon rynku. We wrocławskim „Miastoprojekcie” opracowuje się plany zabudowy śródmieścia Lubina.

W zakresie rozwoju handlu Miejska Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu przewiduje budowę trzech dużych obiektów handlowych, w których znajdzie pomieszczenie kilkanaście sklepów i punktów usługowych. Za pięć lat sieć sklepów wzrośnie do 150.

Znacznej rozbudowie ulegną urządzenia gospodarki komunalnej. Przewiduje się budowę nowego ujęcia wodociągowego, odbudowę gazowni i budowę nowego hotelu.

Poważnej rozbudowie ulegną obiekty gazowni, gdyż w związku z większym zaludnieniem miasta gwałtownie wzrośnie popyt na gaz, który będzie potrzebny zarówno przemysłowi, jak i mieszkańcom. Dlatego już obecnie przystąpiono do rozbudowy istniejących obiektów. Budowa gazowni będzie rozłożona na dwa etapy. W pierwszym z nich, kosztem 6 mln zł, zostaną wybudowane do końca 1961 r. nowe zbiorniki oraz aparatura, mogąca wyprodukować 16 000 m<sup>3</sup> gazu na dobę. Drugi etap budowy zostanie zsynchronizowany z rozbudową miasta oraz zakładów przemysłowych, zlokalizowanych w okolicach Lubina.

Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego opracowuje, zgodnie z zatwierdzonymi założeniami projektowymi, dokumentację na budowę nowoczesnego hotelu, który stanie w Lubinie przy ul. Odrodzenia. Położony on będzie w pobliżu placu przy dworcu kolejowym. Autorem projektu lubińskiego hotelu jest mgr inż. arch. Jerzy Kociubiński z Wrocławia. Łączna kubatura nowoczesnego hotelu wyniesie 15 000 m<sup>3</sup> i 1200 m<sup>2</sup> powierzchni zabudowy. Projekt przewiduje, że hotel zostanie wyposażony w 135 miejsc w pokojach jedno- i dwuosobowych, a w części parterowej budynku znajdzie pomieszczenie restauracja-bar.

W Lubinie i Chociancwie powstaną Szkoły Tysiąclecia. Nowa szkoła lubińska o 15 izbach lekcyjnych stanie przy ul. Curie-Skłodowskiej. Zostanie ona wzniesiona kosztem ponad 6 mln zł i będzie oddana do użytku w drugiej połowie przyszłego roku. W dalszych latach powstaną tu jeszcze 4 szkoły, z których jedna już ma opracowaną dokumentację techniczną. Szkoła ta stanie przy ul. Wrocławskiej.

Nastąpi duża poprawa w zakresie opieki zdrowotnej nad mieszkańcami Lubina przez przybycie lekarzy-specjalistów i rozbudowę placówek leczniczych, a także budowę nowego szpitala, który powstaje przy ul. Strzeleckiej.

Dolnośląska Fabryka Instrumentów Muzycznych kończy budowę klubu fabrycznego, z którego będą mogli korzystać wszyscy mieszkańcy miasta, posiadać on

będzie dwie duże sale oraz salę kinową i teatralną. W dalszej kolejności zostanie opracowany projekt budowy nowoczesnego powiatowego domu kultury.

Dotychczas na terenie pow. lubińskiego nie było żadnego obiektu sportowego, gdzie można by obejrzeć mecz piłkarski lub zawody lekkoatletyczne. Obecnie z inicjatywy Prezydium PRN rozpoczęto budowę nowoczesnego stadionu sportowego. Część funduszy wyasygnowano z budżetu powiatowego, a ponieważ pomogły także miejscowe zakłady pracy i społeczeństwo w ramach „czynu społecznego” — gotowe już jest boisko, bieżnia i część trybun. Na budowę stadionu przeznaczono 6 mln zł i w niedalekiej przyszłości Lubin będzie miał nowy obiekt sportowy, wyposażony w szatnie i łaźnie, boiska do siatkówki i koszykówki, korty tenisowe, skocznie, rzutnie oraz basen kąpielowy.

W rozwiązaniu problemu oświetlenia ulic pomaga władzom miejskim dyrekcja kopalni „Lubin”, która przeznaczyła na ten cel 800 000 zł. Ulice: Curie-Skłodowskiej, 1 Maja, Szeroka, Kolejowa, Kępciuszki i Armii Czerwonej już w najbliższym czasie otrzymają jarzerkowe oświetlenie.

Założenia projektowe przewidują, że do 1965 r. Lubin zamieszkiwać będzie 20—22 tys. mieszkańców, więc poza wspomnianym już wyżej rozwojem budownictwa na wiosnę przyszłego roku staną nowe domy o 160 izbach przy ul. Odrodzenia i Szerokiej. Do 1962 r. będą wybudowane w Lubinie 34 nowe budynki o 1720 izbach, co pozwoli na przydzielenie mieszkań tym pracownikom nowego zagłębia miedziowego, którzy przybędą tu już w najbliższym czasie. W rynku zostaną wybudowane nowoczesne bloki.

Tak więc Lubin i jego najbliższe okolice staną się już niedługo wielkim ośrodkiem przemysłowym, odpowiednio zabudowanym i wyposażonym w najnowocześniejsze urządzenia komunalne oraz sieć nowych placówek usługowych. Za 6—7 lat będzie to 30-tysięczne miasto górniczo-przemysłowe.

### Legnica

Niedawno zbudowane w Legnicy dzielnice stworzyły z niej wielkie miasto przemysłowe, którego rozwój jest przewidziany również w związku z eksploatacją złóż miedzi i ich przeróbką w miejscowej hucie im. Henryka Waleckiego, stanowiącą wielki zakład przemysłowy. Plan rozwoju Legnicy przewiduje, iż rozrośnie się ona w najbliższych latach do rozmiarów stutysięcznego miasta.

Ale nie tylko miedź sprawia, że ten stary gród piastowski stanie się tak dużym ośrodkiem przemysłowym. Legnica jest ważnym węzłem komunikacyjnym na trasie kolejowej z Wrocławia do Zgorzelca i Lipska, a samo miasto posiada duży potencjał urządzeń komunalnych. Wiele terenów ma uzbrojenie w postaci kanalizacji, rurociągów wodnych, przewodów elektrycznych itp., co spowoduje, że ogólny koszt budowy nowych domów zmniejszy się tu o 20%.

W okresie minionych pięciu lat do Legnicy przybyło na stały pobyt ponad 30 000 mieszkańców, a pod koniec ub. r. miasto liczyło ich 65 000<sup>7</sup>.

W związku z budową nowego zagłębia miedziowego przystąpi się tu niedługo do rozbudowy huty. Gdy huta ta zostanie czterokrotnie powiększona, w myśl założenia projektowych, stanie się jednym z największych zakładów przemysłowych na ZZ. Rangę Legnicy podniesie jeszcze fakt utworzenia tu nowego krajowego zjednoczenia przemysłu miedziowego, kierującego całością wydobycia i przeróbki rudy miedzi.

Legnica jest drugim co do wielkości w Polsce ośrodkiem przemysłu dziewiarskiego. Rozbudowano tu także fabrykę fortepianów, która jest największym producentem tych instrumentów nie tylko w Polsce, ale i jedną z największych w Europie. Nastąpił również rozwój legnickich zakładów odzieżowych. Tak więc pro-

<sup>7</sup> „Rocznik Statystyczny 1960“, GUS, Warszawa 1960, s. 18.

dukcja przemysłowa tego miasta obejmuje szeroki wachlarz wyrobów: poczynając od miedzi i przewodów nawojowych poprzez wyroby dziewiarskie, odzieżowe, instrumenty muzyczne, artykuły gospodarstwa domowego, wyroby papiernicze, a kończąc na przetwórstwie owocowo-warzywniczym. Dzisiaj odbudowany ze zniszczeń wojennych przemysł legnicki zatrudnia ponad 10 000 pracowników.

W Legnicy jest 16 szkół podstawowych i 10 średnich, w których uczy się ok. 15 000 dzieci. Znajdują się tu 3 szpitale, 343 placówki handlowe, 11 restauracji, 9 barów, 8 kawiarni i 2 bary mleczne. Obecnie na terenie miasta jest czynnych 445 warsztatów rzemieślniczych. Wychodzi tu regionalny tygodnik: „Wiadomości Legnickie”, działa Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Legnica posiada cztery kina, orkiestrę symfoniczną i kilka klubów.

Do przyjęcia nowych przybyśców, którzy osiedlą się tu w związku z powstającym zagłębiem miedziowym, Legnica przygotowuje się należycie. Do 1965 r. miasto otrzyma 6 500 nowych izb mieszkalnych, 4 szkoły, halę sportową, stały teatr i muzeum regionalne. W najbliższym czasie ponad 500 izb będzie zbudowanych w domach przy ul. Świerczewskiego. W 1961 r. rozpocznie się odbudowa zabytkowego rynku, dzięki której przybędzie miastu ok. 1 000 izb.

Na kapitalne remonty budynków mieszkalnych Miejska Rada Narodowa przeznaczyła ponad 30 mln zł, na rozbudowę wodociągów i kanalizacji — 8 mln zł, na remonty ulic i mostów oraz budowę nawierzchni nowych ulic — ponad 2 mln zł, na budowę nowego zbiornika dla gazowni — 7 mln zł, na zainstalowanie 750 nowych punktów oświetlenia ulicznego — 7 mln zł, a na budowę zajezdni tramwajowej — 5 mln zł. Przewidziano tu także fundusze na budowę nowych bibliotek i zakładu usług telewizyjnych.

Legnica ma 7 urzędów pocztowych, ale jak na rozwijające się wciąż miasto, nie jest to dużo. Dlatego pomyślano już o wzniesieniu nowej poczty przy ul. Chopina, której budowa zostanie rozpoczęta w przyszłym roku. Również w połowie tego roku zostanie oddana do użytku dzieci nowa Szkoła Tysiąclecia przy ulicy 22 Lipca. Gmach szkolny, posiadający 15 izb lekcyjnych, zostanie wyposażony we wszelkie nowoczesne pomoce naukowe i gabinety doświadczalne. Warto dodać, że jak informuje Polska Agencja Prasowa, z inicjatywy grupy Polaków zamieszkających w Londynie Komitet Tysiąclecia Polski w Anglii postanowił również wybudować w Legnicy Szkołę Tysiąclecia. Zebrano na ten cel już ponad 500 funtów szterlingów, a dąży się do uzyskania ok. 3 000 funtów, które zostaną zużytkowane na budowę szkoły. Tak więc miałyby wówczas Legnica dwie Szkoły Tysiąclecia — jedną wybudowaną staraniem społeczeństwa w kraju i drugą, powstałą dzięki Polakom z Anglii.

Będzie miała również Legnica swoje muzeum regionalne. W końcu maja 1960 r. Prezydium WRN we Wrocławiu powzięło decyzję w tej sprawie i upoważniło Prezydium MRN w Legnicy do zorganizowania tej placówki, która zostanie otwarta przy ul. Partyzantów 1. Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane rozpocznie prace adaptacyjne w pomieszczeniach przeznaczonych na ten cel. Muzeum to będzie obejmowało swym zasięgiem obszar Legnicy i całego regionu sąsiedniego, a więc teren powiatów: lubińskiego zlotoryjskiego i jaworskiego. W zakres działalności muzeum wchodzić będzie gromadzenie, konserwacja i klasyfikacja zabytków kultury materialnej, zabytków sztuki, pamiątek historycznych oraz dzieł sztuki współczesnej. Ponadto pracownicy muzeum zajmą się ekspozycją i udostępnieniem zbiorów dla celów naukowych i dydaktycznych, a także przeprowadzeniem akcji popularyzatorskiej i oświatowej.

Tak więc ta część Dolnego Śląska, która stanowi zagłębie miedziowe, dźwignęła się już z poćgi wojennej i ruin, a zamierzenia i plany rozwoju miast oraz osiedli na tych terenach ukształtują nowy wygląd krajobrazu pomiędzy Głogowem

a Legnicą. W dziele podniesienia rangi ziemi legnickiej i głogowskiej uczestniczą nie tylko miejscowe władze, lecz także wszyscy jej mieszkańcy.

Budowa nowego zagłębia miedziowego na Dolnym Śląsku jest najlepszym dowodem, że nasza gospodarka na ZZ. jest jak najbardziej racjonalna i wykorzystuje bogactwa naturalne oraz możliwości rozwojowe, także tych ich części, które jeszcze nie tak dawno stanowiły słabo uprzemysłowione tereny tzw. wschodnich prowincji Rzeszy.

Wojciech Staszewski (Kowary)

#### ZJAZDY I SEMINARIA LITERACKIE KOMITETU POROZUMIEWAWCZEGO PISARZY ZIEM ZACHODNICH

Już prawie trzy lata działa na ZZ naszego kraju szczególne porozumienie kulturalne. Mam na myśli stałą współpracę zachodnich środowisk pisarskich, ujawnianą szerzej z okazji dorocznych (od 1958 r.) zjazdów pisarzy ZZ, oraz mniej znaną działalność stałego Komitetu Porozumiewawczego tychże środowisk.

W ostatnich latach obserwowaliśmy różne drogi integracji środowisk pisarskich. Jedną określały zapomniane już sekcje twórcze przy oddziałach Związku Literatów Polskich. Po sekcjach przyszła moda na grupy literackie; te najbujniej wyrosły w środowiskach młodzieży piszącej, często na zasadzie łatwiejszych w formie zespołowej zabiegów o start poetycki.

Nie mitologizuję inspirującej i opiekuńczej roli środowiska, ale też jej nie lekceważę. W życiu kulturalnym ZZ jest to sprawa dużej wagi. W sensie bowiem zawodowym, warsztatowym narażony jest młody autor tych ziem z reguły na osamotnienie, którego nie usuną jednostronne kontakty ze szpaltami pism kulturalnych. O ileż więcej korzyści środowiskowych odnosi młodzież Warszawy, Krakowa, a nawet Łodzi czy Poznania.

Ydaje się, że kilkuletnia działalność Komitetu Porozumiewawczego Pisarzy ZZ wytworzyła już zaczątki szerszej pojętego środowiska literackiego, wzmacniając więź między oddziałami ZLP, obejmując trwalszym oddziaływaniem oraz inspiracją drobniejsze grupki i twórców, chodzących w pojedynkę. Instrumentami tej działalności stały się głównie spotkania seminaryjne.

Wymienić tu można opiekę Wrocławia nad poetami sąsiadujących regionów Opolszczyzny i Ziemi Lubuskiej, poetyckie seminarium dla młodzieży Nadodrza w Zielonej Górze, przede wszystkim jednak poznańskie seminaria prozy dla młodych twórców ZZ, organizowane przez oddział Związku Literatów przy stałej pomocy Zarz. Okr. TRZZ oraz Wydziałów Kultury WRN i Rady Narodowej m. Poznania.

Spotkania tego rodzaju odbyły się już trzykrotnie. Miały one ułatwić młodzieży pisarskiej dotarcie do najciekawszych i najbardziej ważkich zjawisk literackich ostatnich czasów w interpretacji wybitnych przedstawicieli naszej krytyki. Lektura prasy kulturalnej nie wystarcza bowiem dla zżycia się z szeregiem zagadnień istotnych w rozwoju świadomości pisarskiej. Pierwsze spotkanie seminaryjne ujawniło w wypowiedziach uczestników potrzebę poszerzenia programu imprez o warsztatowe dyskusje nad określonymi środowiskami młodych twórców, a następnie — nad konkretnymi utworami uczestników, co zrealizowało dopiero seminarium ostatnie. Szczegółowy program poznańskich seminariów przedstawiał się następująco:

I. Seminarium — Poznań, 24/25 października 1959 r.

Prelekcja Romana Karsta (Warszawa) pt. *Metamorfozy nowoczesnej powieści europejskiej*.

Prelekcja Henryka Berezy (Warszawa) pt. *Współczesna młoda proza polska*.

Prelekcja Aleksandra Rogalskiego (Poznań) pt. Proza a krytyka.

II. Seminarium — Piła, 3—5 czerwca 1960 r.

Prelekcja Hieronima Michalskiego (Warszawa) pt. Aladyn w poszukiwaniu lampy, czyli o eksperymencie w prozie XX wieku.

Prelekcja prof. dra Lesława Eustachiewicza (Kraków) pt. Zagadnienia kompozycji i języka w prozie narracyjnej.

Prelekcja Jacka Łukasiewicza (Wrocław) pt. Młoda proza wrocławska.

Po zakończeniu części roboczej seminarium w Pile odbyła się pod auspicjami TRZZ wycieczka autokarami szlakiem Złotów—Człuchów—Wałcz. Odwiedziny u młodych i starszych autorów pozostawiły żywe i dobre wspomnienia w kilku ośrodkach ziemi krajeńskiej i jej okolicy.

III. Seminarium — Poznań, 22—23 października 1960 r.

Prelekcja Jerzego Lovella (Kraków) pt. Problemy warsztatowe reportażu literackiego.

Prelekcja prof. dra Lesława Eustachiewicza (Kraków) pt. Koncepcja i środki ekspresji w prozie literackiej.

Spotkanie autorskie z młodymi pisarzami Śląska Opolskiego (Jerzym Zimnikiem i Zbigniewem Zakiewiczem) — lektura opowiadań.

Prelekcja Zbyszka Bednorza (Opole) pt. Młoda proza Opolszczyzny.

Seminaria poznańskie w obecnej postaci spełniły swe zadania tylko częściowo.

Młodzi uczestnicy imprez domagają się poszerzenia i zreformowania problematyki warsztatowej. Postulat ten jest słuszny, o ile nie oznacza równoczesnej rezygnacji z części teoretycznej. Jej potrzeba, w zakresie cząstkowego bodaj uzupełnienia wiadomości wykładami typu nawet uniwersyteckiego, wydaje się oczywista.

O wartości tego typu spotkań nie przesądza jednak wyłącznie ich strona programowa. Młodzi autorzy ZZ, spotykając się kilka razy w ciągu roku mają okazję rozwinięcia i kontynuowanie dyskusji, jak najbardziej koleżeńskich, kształtowania przyjaźni literackich i osobistych, nawiązywania kontaktów wydawniczych i redakcyjnych. Słusznie podkreślił referat na wrocławskim zjeździe pisarzy ZZ w maju ub. r., że najcenniejszym dorobkiem życia literackiego tych ziem jest organiczny rozwój kilku ciekawych młodych ośrodków literackich, które mogą się poszczycić już seriami debiutów książkowych.

W rejestrze faktów, kształtujących życie społeczno-literackie zachodnich obszarów kraju, nie można pominąć prób powiązania wysiłków organizacyjnych oddziałów ZLP z administracją kulturalną. Wyjątkowego przykładu dostarcza tu Wrocław, gdzie aktywność ośrodka pisarskiego od początku opierała się na wydanej finansowej i organizacyjnej pomocy Wydz. Kultury Prez. WRN.

W lutym 1960 r. odbyło się również we Wrocławiu pierwsze tego typu w kraju spotkanie przedstawicieli wydziałów kultury rad narodowych z członkami Komitetu Porozumiewawczego Pisarzy ZZ. Pisarskie porozumienie na ZZ wzmocniło swe siły planując wspólnie z przedstawicielami rad narodowych podstawy i zakres nowych akcji. Od materialnej i organizacyjnej pomocy wydziałów kultury zależą przede wszystkim nadanie pionierskim wysiłkom oddziałów ZLP charakteru trwałego, instytucjonalnego. We Wrocławiu przyjęto zasadę proporcjonalnego udziału rad narodowych w kosztach imprez literackich, organizowanych w ramach prac Komitetu Porozumiewawczego Pisarzy ZZ i szereg dalszych zasad współpracy.

Znamienną cechą spotkań pisarskich, które odbyły się pod egidą wspomnianego Komitetu, jest ich wyraźne nastawienie społeczne i obywatelskie. Na czoło obrad wysuwa się najczęściej udział pisarzy w społeczno-kulturalnym życiu ich regionów, rola aktualnej i postulowanej twórczości w przyspieszeniu procesów integracyjnych na ZZ. Zagadnienia te wyprzedzają ściśle problematykę warsztatową, jak też dyskusje nad zagadnieniami bytowymi środowiska pisarzy.



W podobnej sytuacji upłynął również październikowy (13—16 X 1960) olsztyński zjazd pisarzy przyjaciół Warmii i Mazur. Obrady tego zjazdu przyniosły rzetelne zestawienie literatury o tym regionie. Otwierający obrady referat W. Ogrodzińskiego przedstawił zarówno pełny dorobek wydawniczy powojennego piętnastolecia, jak też etapy i aspekty pisarskiego zainteresowania regionem, jego twórczej inspiracji i jego potrzeb. Rejestr pozycji książkowych, poświęconych Warmii i Mazurom, zamyka się liczbą 80 tomów, które wyszły spod piór pochodzących ze wszystkich ośrodków kraju. Mało który region, włączając w to Polskę centralną poszczycić się może podobnym plonem zainteresowania pisarskiego. Wartość szeregu tych pozycji można oceniać krytycznie, jak to uczynił w swym koreferacie Edward Martuszczyński, nie można jednak zamykać oczu na łączną wartość tak pokąźnego plonu, który przyczynił się do związania tych ziem z resztą kraju i na swój sposób pomaga kształtować ich teraźniejszość, oraz na fakt, że wiele utworów poetyckich i prozatorskich posiada szanse znacznej trwałości.

W zjeździe uczestniczyła *in corpore* grupa pisarzy ludowych Warmii i Mazur (Zientara-Malewska, Lengowski, Leyk, Małek, Ruczyński, Sliwa i in.). Tradycjom pisarstwa rodzimego tych ziem i zasłużonym twórcom składano wielokrotnie wzruszające dowody uznania.

Wśród kilkudziesięciu autorów przybyłych z całego kraju większość stanowili ludzie, w których twórczości region olsztyński jest elementem stałym jak: J. M. Gisges, J. Huszcza, E. Paukszta, A. Rymkiewicz, I. Sikirycki oraz in. Zabrakło na zjeździe tak bardzo związanych z krainą jezior pisarzy, jak M. Wańkiewicz czy S. Szmaglewska i J. Putrament, którym pobyt za granicą uniemożliwił udział w imprezie.

Ważny akcent w toku sejmiku pisarskiego stanowił Grunwald. Pisarze spędzili kilka godzin na polach historycznej bitwy, gdzie złożyli wieniec pod pomnikiem, oraz w sąsiednim Stębarku. Wypowiedzi zjazdowe, poczynając od przemówienia oficjalnego przedstawiciela naczelnych władz ZLP, wiceprezesa Zarządu Głównego, a zarazem członka Rady Państwa, Jerzego Zawieyskiego, dawały raz po raz zdecydowaną odprawę zakusom wznagających się tendencji rewizjonistycznych i militarystycznych w Niemczech zachodnich.

Drugi dzień zjazdu wypełniły spotkania autorskie w Olsztynie i w kilkunastu miejscowościach województwa. Do Lidzbarku Warmińskiego, Fromborka i Ostródy udały się większe grupy pisarzy, pierwszy raz w swych dziejach wieczory autorskie przeżyły małe miasteczka, np. Ryn. Celem tych peregrynacji były też wioski: Dźwierzuty, Klebark czy Reszki. Wśród uczestników takich ciekawych, gdyż całodziennych kontaktów z ludnością przykładowo wymienić można — poza wspomnianymi już poprzednio pisarzami — jeszcze A. Olchę z Warszawy, S. Czernika, J. Koprowskiego i M. Piechała z Łodzi, I. Kamińskiego ze Szczecina, M. Klimas-Błahutową z Katowic, Z. Bednorza i R. Urbana z Opola, J. Hordyńskiego z Krakowa, a nadto członków olsztyńskiego oddziału ZLP, wymienionych powyżej, oraz W. Gębika, K. Oleksika, H. Panasa, T. Stępowskiego i in. Obok licznych imprez autorskich wspomnieć należy niezwykle pouczające spotkanie środowiskowe z naukowcami i młodzieżą Wyższej Szkoły Rolniczej w Kortowie, z Towarzystwem „Pojezierze”, itp.

Oceny i sposoby rozumienia powinności literatury wobec potrzeb regionu wywołały w trzecim dniu zjazdu kilkogodzinna dyskusja, do której punktu wyjścia dostarczył koreferat E. Martuszczyńskiego.

Do najtrwalszych rezultatów zjazdu udanego pod względem problemowym i organizacyjnym, zaliczyć należy powołanie do życia sekcji literatury regionalnej, która działać ma pod auspicjami Komitetu Porozumiewawczego Pisarzy ZZ.

Mamy do odrobienia wiele zaniedbań z lat ubiegłych w stosunku do literatury ludowej ZZ, a więc przede wszystkim Śląska Opolskiego, Mazur i Warmii. Zbyt

późno grono zasłużonych pisarzy ludowych weszło w skład Związku Literatów. Gorzej, iż twórczość literacka z tej dziedziny i tradycje regionalne nie były należycie i dostatecznie chronione. Plan prac sekcji przewiduje ewidencjonowanie i gromadzenie piśmiennictwa ludowego jako materiału dla wszelkich dalszych opracowań i wydań książkowych. Równie ważne jest utrwalenie dźwiękowe literatury mówionej, gawęd i pogwarek, powtarzanych w ośrodkach ludności rodzimej. Niejeden gawędziarz tworzy rzeczy godne utrwalenia. Nagrań dokumentalnych domaga się też galeria zasłużonych pisarzy Olsztyńskiego i Opolszczyzny, a także ziem innych.

Wprawdzie techniczno-organizacyjna strona zamierzenia wykracza poza możliwości oraz właściwy zakres pracy ośrodków pisarskich i wymaga stałej pomocy Państwowego Instytutu Sztuki oraz innych instytucji, trzeba jednak rozpocząć od inicjatywy i sprecyzowanego programu prac, a te wywodzą się ze środowiska literackiego. W Olsztyńskim troskę o dobro i ochronę literatury ludowej przejął zespół wypróbowany w tej dziedzinie. Na czele sekcji literatury regionalnej stanęli pisarze olsztyńscy: dr W. Gębik, K. Oleksik i T. Stępowski.

W czwartym dniu zjazdu dokonano odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci K. I. Gałczyńskiego w leśniczówce Pranie na terenie Puszczy Piskiej. Tutaj poeta napisał „Kronikę Olsztyńską” i wiele innych utworów.

Spotkania pisarzy ZZ zyskują raz po raz trwałą dokumentację. W ślad za książkowym wydaniem materiałów II zjazdu pisarzy ZZ w Katowicach — Świerklańcu (1959 r.), wydaną w r. ub. nakładem Wydawnictwa „Śląsk”, olsztyńskie „Pojezierze” pracuje nad podobnym wydawnictwem pamiątkowym ze zjazdu pisarzy przyjaciół Warmii i Mazur. Publikacje tego typu wykraczają poza rolę pamiątkową, utrwalają cenne referaty zjazdowe i wypowiedzi dyskusyjne. Czytelnik zainteresowany życiem literackim naszych ZZ, problemami literatury ludowej tych ziem, książką polską o tych ziemiach nieraz sięgnie po tomy sprawozdań zjazdowych i zawsze znajdzie w nich dużo wartościowego materiału.

Sprawy życia literackiego prowincji, a w szczególności zachodnich regionów kraju, dostarczyły również tematu do dyskusji na XI walnym zjeździe Związku Literatów Polskich, który w dniach 25 i 26 XI ub. r. obradował w Sopocie, w obecności ministra kultury i sztuki T. Galińskiego i kierownika Wydziału Kultury KC PZPR, W. Kraśki.

W ogniu dyskusji znalazł się tu również Komitet Porozumiewawczy Pisarzy ZZ i jego działalność.

Wśród wielu autorów nie orientujących się nieraz szerzej w życiu polskich ZZ i w ich potrzebach kulturalnych, nie stykających się z dniem powszednim tych ziem, pokutuje być może przekonanie o przeciwstawianiu prac pisarskiego porozumienia potężnemu, działającemu jak magnes środowisku stołecznemu. Wątpliwość co do celowości istnienia i skuteczności działania Komitetu wyraził Lech Bądkowski z Gdańska w swym, ciekawym zresztą i poza tym cennym referacie pt. Sprawy literatury i literatów na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Obawom tym przeciwstawili się reprezentanci Katowic (W. Szewczyk) i Olsztyna (W. Ogrodziński) oraz niżej podpisany. Zarówno otwierający obrady zjazdu referat prezesa ZG ZLP, Jarosława Iwazkiewicza, który przedstawił wielostronną analizę sytuacji środowiska pisarskiego, jak też końcowe przemówienie w dyskusji Jerzego Putramenta, wykazały pełne zrozumienie prób i wysiłków w zakresie aktywizacji życia literackiego na prowincji przez wzmacnianie środowisk terenowych i ułatwianie im działania.

Relacjonuję jeden tylko nurt dyskusji zjazdowej; był to chyba nurt najszerzy, a stwierdzenia, które przyniósł: — konieczność zainteresowania problematyką ZZ również autorów z innych terenów Polski, konieczność żywszego przeciwdziałania rewizjonistycznym i odwetowym tendencjom w NRF, konieczność szerszego udo-

stępnienia łamów kulturalnej prasy stołecznej dla twórców spoza Warszawy, bądź dla oceny ich dzieł, szkodliwość aliterackiego charakteru większości pism codziennych, głównie terenowych, — wiążą się ściśle z problematyką omówionych poprzednio zjazdów i seminariów pisarzy ZZ, a więc z przewodnią myślą niniejszej relacji. W dyskusji na zjeździe głos zabierali: T. Kudliński, A. Olcha, J. Zagórski, J. Koprowski, T. Hołuj, B. Drozdowski, J. Krzysztoń, K. Tarnowska, I. Przewłocka, S. Pollak, J. N. Miller, Z. Bystrzycka, S. Szmaglewska, M. Turwid, J. Huszcza, M. Rusinek, J. Kott, J. J. Szczepański i A. Necel. Wśród dalszych problemów poruszono wielkie znaczenie opieki nad współczesną książką polską w warunkach pewnych ograniczeń planów wydawniczych, i to nie tylko nad powieścią, lecz i nad innymi gatunkami, a wśród nich — nad coraz popularniejszą eseistyką w wielkim stylu, jak również postulaty dotyczące właściwej propagandy książki polskiej zagranicą, poprawy niezadowalających sposobów jej dystrybucji oraz szereg innych.

*Leszek Prorok (Poznań)*